

Zbigniew Żmigrodzki
(Katowice)

Książka i biblioteka w czasach przemian

Począwszy od lat 80. ubiegłego wieku mamy w świecie do czynienia ze szczególnym nasileniem transformacji społecznych i kulturowych, które obejmują także sferę książki i jej recepcji wraz z biblioteką, jako tradycyjnym czynnikiem upowszechniania czytelnictwa, a przez to przekazywania wiedzy i wzbudzania emocji. Pojawienie się i szybkie rozszerzenie technik komputerowych, a także tworzenie na ich podstawie zbiorów wiadomości oraz form przekazu, ograniczyły formalnie rolę bibliotek i ich zasobów. Bibliotekarze postarali się wykorzystać technologię informatyczną, dostosowując odpowiednio metody pracy bibliotecznej, bibliograficznej i informacyjnej do nowych wymagań. Stworzyło to bibliotece nowe szanse sprostania oczekiwaniom użytkowników i społecznemu zapotrzebowaniu oraz kreacji współczesnego wizerunku biblioteki, mającego uzasadniać jej wartość. Stało się to tym bardziej istotne, że do władzy i do głosu dochodzili coraz częściej ludzie o płytkim lub pozornym wykształceniu, dla których książka i biblioteka były czymś niemal obcym. Ciągłe zawężanie zakresu wiedzy, przekazywanej na różnych stopniach edukacji, rozwój kultu powierzchownej rozrywki i obniżenie poziomu środowisk rodzinnych i zawodowych, spowodowały niedocenywanie, a nawet całkowite lekceważenie znaczenia książki i biblioteki w życiu człowieka. Skutkiem tego doszło w wielu krajach do likwidacji szeregu form upowszechniania książki, skrajnej komercjalizacji księgarstwa oraz zamykania bibliotek. W Polsce przestały istnieć całe sieci biblioteczne: bibliotek związków zawodowych w zakładach pracy, bibliotek fachowych, bibliotek NOT, punktów bibliotecznych; doszło też do zniesienia dużych, potrzebnych w środowiskach placówek bibliotecznych, np. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach, Centralnej Biblioteki Technicznej NOT i Biblioteki PAN w Warszawie. W niektórych przypadkach sami bibliotekarze nie tylko nie bronili bibliotek, ale przykładali rękę do ich zagłady – oczywiście, mowa tu o osobach piastujących kierownicze stanowiska w innych, pozostających w stanie czynnym, księżnicach – licząc na zwiększenie ich budżetu kosztem przypadających uprzednio tamtym placówkom środków.

Polska Akademia Nauk też nie podjęła odpowiednich starań, aby swoją warszawską bibliotekę, z jej cennymi zbiorami, ocalić. Często decydowały względy materialne, zamiar przeznaczenia środków finansowych na inny, bliższy decydującym cel. Przyczyną tego sposobu myślenia było ponadto zmniejszanie przez centralne ośrodki władzy czy samorządy kwot przeznaczanych na kulturę i naukę. Odczuwane w bibliotekach daleko idące niedostatki pieniężne powodowały trudności etatowe, luki w gromadzeniu i uzupełnianiu zbiorów, obniżenie liczby

prenumerowanych czasopism, skracanie czasu otwarcia placówek. Część bibliotek, chcąc wykazać się przydatnością, rozwija organizowanie imprez kulturalnych, nie zawsze związanych z książką i piśmiennictwem. Przeznaczane na te cele sumy wydatkuje się niejednokrotnie ze szkodą dla podstawowych zadań bibliotecznych, przede wszystkim pomnażania zbiorów, w których czytelnicy daremnie poszukują potrzebnych pozycji.

Księgarstwo koncentruje swą uwagę na książkach „modnych” i popularyzowanych w mediach. Popyt dyktuje warunki podaży: słabo wykształcony czytelnik unika książki wartościowej, która wydaje się mu za trudna. Ograniczone zainteresowania zawężają kryteria wyboru. Ten sam wzgląd wpływa na zakupy prowadzone przez biblioteki; często propozycja przekazania nieodpłatnie rzadkich wydawnictw lub cennego księgozbioru przyjmowana jest niechętnie bądź nawet odrzucana, a przecież można przynajmniej przejąć niektóre tytuły, których brak w zbiorach.

Zanika – istotna kiedyś – funkcja uzupełniania zasobów: kompletowania serii wydawniczych, książek o pokrewnej tematyce; bywa nawet, że nie poszukuje się kolejnych tomów posiadanego tytułu bądź nie zastępuje straconego egzemplarza innym. Nie dąży się do skompletowania ciągów czasopism, pozyskania brakujących roczników i zeszytów. Biblioteki, penetrujące antykwaryczne katalogi, aby odnaleźć pożądane pozycje, stały się wyjątkiem – książkowe antykwariaty tracą kontakty z placówkami bibliotecznymi. Na wzór amerykańskich i zachodnioeuropejskich bibliotek publicznych, również w polskich bibliotekach pojawiły się tendencje, aby usuwać ze zbiorów książki dawnych twórców pod pretekstem małej poczytności – nawet tzw. klasyczne pozycje literatury pięknej padają ofiarą „czystek”, trafiając do składów makulatury.

Podczas zjazdu absolwentów studiów bibliotekoznawczych właściciel jednej ze zbiornic tego typu wystąpił w roli sponsora, apelując do uczestników, przeważnie już zatrudnionych w bibliotekach, o „współpracę”. Przedtem urządził w dużej sali ekspozycję książek (nowych lub prawie nowych), które do jego „firmy” trafiły, proponując zakupy po symbolicznej cenie. Nie trzeba dodawać, że wszystkie tytuły zostały sprzedane – zaś niektórzy nabywcy znaleźli tam wydawnictwa, jakich od dawna bez skutku poszukiwali...

W obliczu nasilających się negatywnych tendencji i niekorzystnych faktów, obowiązkiem bibliotekarzy jest obrona książki, wznowienie tradycji pedagogiki bibliotecznej i wychowania poprzez książkę, a nie bezmyślne uleganie destrukcyjnym poglądom i poddawanie się sugestiom fałszywej „nowoczesności”. Ani Internet nie zastąpi wartościowej, pełnej lektury, ani informacja pozbawiona kulturowego zaplecza nie stworzy mądrych, społecznie użytecznych obywateli. Dawni bibliotekarze za największy „grzech” w zawodzie uważali lenistwo – nie tylko fizyczne, ale przede wszystkim umysłowe. Dzisiaj polega ono głównie na rezygnacji z utrzymania książki i biblioteki w jej uświęconej wielowiekowej tradycją roli *psyches iatreion* – „lecznicy duszy”, kształtującej umysł i serce człowieka.